143. tekt. dobic 1908 nie obcinać!

Nr. 1. Kraków, dnia 15 marca 1908. Rok I.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
ULICA KARMELICKA L. 4, I. PIĘTRO.

BIURA REDAKCYI i ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 8 1/2 do 9 1/2 rano i od 6 do 8 wieczór.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Koron
„ za granicą 6 „
NUMER POJEDYNCZY 20 HAL.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 hal.,
w Nadesłanem 60 hal.

NASZ PROGRAM.

Wysyłając z „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ pierwsze słowa do społeczeństwa polskiego, zmuszeni jesteśmy wyłuszczyć te powody, które skłoniły nas do zawiązania Go i zaznaczyć, że „Wawel“ od dnia dzisiejszego jest jego organem.

Sztandarem naszym to: Orzeł biały, stary jak Ojczyzna, drogi jak każda piędź ziemi polskiej dla prawdziwego obywatela-Polaka! Pod jego skrzydłami zgromadziliśmy się nie w żadne stronnictwo ale wielkie stowarzyszenie polskie, bo uczuliśmy, że źle, że nie rozdzielać ale łączyć się potrzeba. Usunąć rozdział klasowy, zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej do drugiej, złączyć się w jedną wielką a polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów — to nasz cel i powód naszego powstania!

A głosem naszym: „Wawel“. Jak ów stary „ojciec“ Kraków nad przepiękną Wisłą jej modremi falami łączy się z „matką“ Warszawą, tak my głosem „Wawelu“ chcemy popłynąć w serca polskie i ogrzać je ciepłem ojczystem, zebrać je wszystkie razem w jedno wielkie serce i rzucić na szalę bytu i szczęścia Ojczyzny!

A że wiarą naszych ojców, wiara katolicka, na niej jako na najpotężniejszym fundamencie oprzemy naszą pracę i chroniąc od zniszczenia wszystko, co stare a piękne, budować będziemy zdrowy, pełen wiary, zasad, miłości i poświęcenia gmach polski, którym urzeczywistniając ideały 3-go maja, z otwartą przyłbicą pójdziemy do tych wszystkich, dla których niedola bliźniego, Bóg i Ojczyzna są prawdziwą wiarą, prawdziwą miłością!

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY.

Upadek Polski, poc...ał jej dokonany przez trzy ościenne mocarstwa, to nietylko jedna z największych tragedyi, o jakich dzieje wspominają, ale to także jedna z najtrudniejszych dziejowych zagadek. Jak coś podobnego mogło się było dokonać? Jak mógł naród potężny i bitny, jak mogło państwo, którego siły i zasoby z pewnością nie były słabsze od siły sąsiadów, wogóle, dopuścić do tego, iżby je jakby jakąś bezwładną rzecz pokrajano i na własność sobie zabrano! Bitwy przegrane choćby najcięższe tego nie wyjaśniają! dusza narodu musiała jakiejś strasznej uledz chorobie, skoro do tego stopnia stała się bezwładną, że nie umiała z własnego łona na tyle wydobyć siły, iżby przecież ostatecznie obronić się i zwyciężyć. Nie myślimy tutaj kusić się o roztrząsanie tej dla każdego polskiego serca tak nad wyraz bolesnej zagadki. Jeden fakt wydaje nam się pewnikiem. Upadł naród polski, gdyż nie umiał powołać do działania i obrony wszystkich sił w społeczeństwie utajonych. Jedna tylko warstwa tj. szlachta, uważała się za naród, ona walczyła i broniła niepodległości, reszta zaś społeczeństwa skazaną była na zupełną bierność. Ani lud, ani mieszczaństwo w obronie Ojczyzny przydatnego udziału nie wzięło. Zdarzyło się wprawdzie, że pod Racławicami chłopi szli do szturmu na rosyjskie armaty, bywało, że mieszczaństwo krakowskie i warszawskie niosło życie w ofierze za Ojczyznę ukochaną, ale były to tylko odosobnione epizody w rozwoju naszej tragedyi. Faktem jest, że szlachta jako warstwa w narodzie przodująca, nie umiała innych warstw od niej liczniejszych podniecić i zorganizować, że nie umiała wyzwolić drzemiących tam potężnych zasobów żywotności, wszystko wzięła na własne barki i uległa, osłabiona w dodatku niezgodą, a wybujałym strawiona indywidualizmem. I tak targamy się od lat stukilkudziesięciu z ciężkim naszym losem, trawieni ciągłą rozterką, czujemy bowiem dodoskonale, że to, co się stało, mogło było się nie stać! Ojczyzna kurczy się ciągle, obcinają ją bowiem wrogowie, niszczą własne zwyrodniałe dzieci!

A więc, czy mamy zwątpić o naszej przyszłości i w niemej pogrążyć się rozpaczy? Przenigdy! Nie wolno nam wątpić. Wprawdzie noc ponura jeszcze nas otacza, ale ślady jutrzenki jednak już się znaczą. Pod względem obszaru Ojczyzna nasza stała się szczuplejszą, ale zato żywot jej zyskuje niezmiernie na wewnątrz. Budzą się do życia warstwy nowe, lud się uświadadamia, lud zaczyna czuć się polskim ludem, chłop podnosi w górę potrzaskany sztandar orła białego i woła: „Jeszcze nie zginęła!“, Obok ludu zaś jako warstwy najliczniejszej, zaczynają grupować się wszystkie inne warstwy i robotnicy i mieszczaństwo, inteligencya i rzemieślnicy, duchowieństwo i szlachta, i tak powoli wytwarza się, rośnie i potężnieje nowe społeczeństwo polskie jakiego przedtem nigdy nie było! A na ten widok drżą wrogowie nasi i ostatecznych chwytają się środków, takich jak w Prusach, groźba wyrzucenia nas z ojczystej ziemi, z kolebki Orła białego. Niezgoda nas zgubiła, tylko zgoda i łączność społeczna może nas odrodzić! Naród polski to już nie jedna warstwa szlachecka niezgodna i podzielona, to wszystkie warstwy zgodne i zjednoczone! Taka łączność zaś musi wyzwolić siły tak olbrzymie, iż żadne moce piekielne przemódz ich nie zdołają! Powszechna jednak dążność do zgody i harmonii społecznej w narodzie polskim to kwiat, który dopiero rozkwitać zaczyna, potrzeba więc otaczać go opieką nad wyraz staranną. Ani na chwilę nie wolno nam ustać w pracy nad wzmocnieniem społecznej w narodzie łączności. **Zespalać i organizować wszystko i wszystkich, skupiać wysiłki i pracę wszelaką, aby wszystko jednemn tylko służyło celowi i do jednege zmierzało ideału tj. do odrodzenia Ojczyzny. W takim to właśnie duchu zamierza podjąć pracę „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“.** Mamy w kraju naszym mnóstwo najrozmaitszego rodzaju Stowarzyszeń. One wszystkie miłością Polski do głębi przejęte, każde z nich pracuje dla przyszłości choćby w najskromniejszym zakresie, ale siły ich rozstrzelone. Otóż **skupić je wszystkie w jedno ognisko obok rozmaitości pracy i zadań rozbudzić we wszystkich naszych organizacyach i stowarzyszeniach poczucie wspólności celów, a wszystkie wysiłki do jednego najwyższego skierować ideału — oto zadanie, które wytyka sobie, „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY.“** Mamy pielęgnować powszechną solidarność społeczną, mamy popierać wytworzenie się wielkiej konfederacyi wszelkiego rodzaju Stowarzyszeń, aby mogły w razie potrzeby zespolić się w dążeniach, pełną swoją okazać siłę. Każde Stowarzyszenie, które do Związku naszego przystąpi, zachowa całkowitą swoją autonomię i swobodę działania, wszystkie jednak razem będą się wzajemnie wspomagały i będą razem służyły wzniosłemu ideałowi odrodzenia Narodu polskiego przez zespolenie różnych jego warstw. Zapraszamy więc do pracy wszystkich, a Stowarzyszenia, jakie tylko w kraju naszym istnieją, do łączenia się z nami, do przystępowania do „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“. Oczywiście, że do konfederacyi naszej zapraszamy te tylko towarzystwa, koła i organizacye, które uznają podstawę narodową, a razem z nią także i religię naszą katolicką, jako najpewniejszą i najtrwalszą ostoję naszej narodowości. Tylko ci z naszych braci, którzy idą pod hasłem za Wiarę i Ojczyznę, mogą razem z nami garnąć się pod skrzydła Orła białego, którego wybraliśmy sobie za Godło naszego Związku.

POD JARZMO PRUSKIE!

Pomysłowość Prusaków nie zna granic. Świadomi jedności wśród Narodu polskiego, bojąc się o bankructwo swojego przemysłu, istnie amerykańską reklamą ciągną do siebie biedny lud. Tysiące Mazurów, Rusinów i Słowaków przepełnia stacye kolejowe w Krakowie i Mysłowicach, dążąc pod haniebne jarzmo pruskie. Szajer, Ramer i Orange, główni ich ajenci dostarczają dziesiątki tysięcy „towaru“ ludzkiego Prusakom, w czem pomagają im księża ruscy, przedstawiając ludowi świetne zarobki w Niemczech. Biedny lud ruski wierzy swoim parochom, a ci nie widzą czy widzieć nie chcą strasznej nędzy wysłanych przez siebie ludzi.

Sądzimy, że sprawa ta pobudzi arcypasterzy ruskich do energicznego działania i pozbawi parochów „koncesyi“ na stwarzanie niewolników w 20 wieku. A w tem pomódz powinno im całe społeczeństwo polskie i wszyscy, co chcą mieć prawo do nazwy cywilizowanego człowieka, bo odbywa się tam istny „targ na ludzi“. Główny ajent siedzi wśród gromad, dostawionych przez swoich naganiaczy; otaczają go pośrednicy niemieccy i dozorcy, posługujący się biczami przy spędzaniu ludzi i dostawianiu przed oblicze „kupców“. Naganiacze zachwalają ramiona i barki ludzkie, zupełnie jak u niewolników afrykańskich; najtęższych biczem lub kułakiem pod brodę przepędzają do grona zakontraktowanych; reszta pozostaje na bruku i zaczyna przymierać z głodu. — Potem wędruje taki biedak z Mysłowic do niedalekiego N. Bierunia, sądząc, że może tam znajdzie pracę; gdy jej tu niema, ludzkie mrowisko wędruje do Oświęcimia, gdzie naraża się na nowy zawód, a głodne i wyczerpane powraca ostatecznie pieszo do domu, często o żebranym chlebie. Fakta te są potężnym głosem, domagającym się opieki nad biednymi i uregulowania emigracyi. Onegdaj wracały przez Kraków z nieszczęśliwej wyprawy po zarobek gromady Rusinów; z nimi przeszło stu robotników rosyjskich

SZCZERBIEC.

Miecz koronacyjny.

I.

Drogocenny to klejnot nasz szczerbiec odwieczny,
Piękny, w stylu romańskim, równy, obosieczny,
Zwieńczony płaskim guzem smukłej rękojeści,
Pod którą w dół wygięty łuk jelców się mieści.
O szerokich kończynach, jakby odwrócone
Dwa toporki ostrzami, a w głowniach spojone.
Niżej brzeszczot, z przeróżnych dobrany metali,
Wykowany kunsztownie z damasceńskiej stali,
A środkiem ze stron obu wyniosłej równiny
Przebiegają wzdłuż klingi dwie wklęsłe strudziny
Dla spływu krwi po ciosie...
Miecz to pełen wdzięku,
Wykonany misternie w artystycznym ręku
Starodawnych płatnerzy, zdobiony w symbole
I godła chrześcijańskie, a na gałki czole
W środku głoska Gastona, wkoło krzyże cztery,
U szczytu krzyż pierwotny w kształcie T litery
Świętego Antoniego — poniżej maleńki
W kręgu aureoli krzyż Chrystusa męki,
Dwa z boków aragońskie, a z pod nich wybiega
Znamię Apokalipsy: Alfa i Omega —
Oznaczają Chrystusa.
W tym duchu pojęte
Są też na rękojeści emblemata święte:
Czterech Ewangielistów, więc Orzeł z Aniołem,
Wół i Lew w aureoli nad grzywiastem czołem
I Baranek tam Boży z męczeństwa znamieniem,
Któremu do kielicha krew spływa strumieniem.
Cała miecza rękojeść oprócz wizerunków,
Pełna tajemnych znaków falistych rysunków,
I napisów biblijnych wyjęte szczegóły
W amuletowych zwrotach, krągłe manuskuły,
Tworzą Imiona Stwórcy zagadkowe słowa:
Dei... Ebrebel... eewe... Sedelai... Jehowa...
W całych zdaniach zawarta dążność i przestroga
Nadana panującym pod wezwaniem Boga!
Ku pamięci też imię, co praw strzegł do zgonu,
Monarchy Bolesława i dziedzica tronu
Oraz Księcia Polskiego, Mazowsza, Łęczycy,
Wykryte wśród napisów na stalowym brzegu,
Co nie puszczał z rąk Szczerbca, ni z głowy przyłbicy
Nie zsunął, ni rumaka powstrzymując w biegu,
Orężem tłukł po zbrojach pogrzebowym dźwiękiem...
Krew buchała z pod hełmów, ciała padły
Pod stopy Bolesława. [z jękiem
Miecz znał wrogów czaszki!
Dziś ten napis pokryty w pozłociste blaszki!
Lecz znamiona wyryte zetrzeć się nie dadzą,
Ni świetnych ornamentów wieki nie zagładzą,
Ni owe hieroglify od rylca żłobione,
I dłutem zamaszyście kontury rzeźbione
Cudnych listków, gałązek niellowane wzory,
I damaskinowe ozdoby brzeszczota
Widnieją jak miniatur Irlandzkie utwory!
A wgłębienia zalane mieszaniną złota
Niby lawą kruszcową wrzącego blachmalu,
Co zastyga i twardnie w czarny błysk opalu.
. . . . . .
Miecz to wielki, choć miarą sięga ledwo pasa,
Nie w tem też jego sława ni wielkości krasa,
Lecz w dziejowem znaczeniu; Bolesława ramię
Wyżłobiło tym mieczem szczerbę w Złotej Bramie
Przy wjeździe do Kijowa ze zbrojnemi szyki.
Od tej pory najstarsze Gallusa kroniki
Zwą Szczerbcem Bolesława miecz...
. . . . . .
. . . . . .
Już w trzynastem stuleciu, w epokach przełomu,
Miecz własnością prywatną był w królewskim domu,
Aż Łokietek go wliczył w koronne klejnoty,
I orzełka na pochwie umieściwszy złotej,
Głowę nakrył koroną, a szczerbiec u boku
Już jako miecz państwowy zajaśniał w uroku.
Tak służył wszystkim królom, w pięciu wiekach prawie,
Aż rdzawy przy nieszczęsnym skończył Stanisławie.

II.

Z chwilą Polski zaboru, klejnoty koronne
Uwieziono z Wawelu drogą potajemną. —
Nad Polską nieśmiertelne zawodzą podzwonne
I z żyjącym narodem trumnę w przepaść ciemną
Walą!... a łoskot z siłą huraganu
Wstrząsnął tronami ościennych mocarzy!
Lecz gdy z wnętrza wybuchnie płomienność wulkanu,
Co się w popiele pokrzywdzonych żarzy...
Grabieżców w pień wymiecie zagłady lawina...
A Szczerbiec w petersburskim skryty Ermitażu
I Koronę Piastową z muzeów Kremlina
Zbrojną siłą odbierzem! i wraz na ołtarzu
Złożymy na Wawelu!... Po wiekowej męce
Bóg da głowę koronie, a do szczerbca ręce,
Co stępią wrogów zbrodnie!...
Stopnie tronu ślizkie,
Dziś lub jutro upadek... a jutro tak blizkie,
Że odwet czeka chwili....

Adam Staszczyk.

BIBLIOTHECA UNIV. JAGELL. CRACOVIENSIS
7798 V CZASOP. 1 (1908)

(60 mężczyzn, 40 kobiet). Jak ci dojdą do dalekiego domu?

W krakowskim urzędzie pośrednictwa pracy sale przepełnione ruskimi robotnikami, mającymi tyle przezorności, że nie jadą na ślepe ryzyko do Mysłowic, ale już tu pragną zabezpieczyć sobie pracę i uzyskać kontrakta. Urząd pracuje bardzo energicznie, lecz dla wszystkich wobec wymienionych warunków pracy znaleść nie może, a siły biura są za szczupłe, w stosunku do rosnących zadań. Wśród będących w naszym urzędzie pośrednictwa pracy przeważają młode dziewczęta i niedorostki; prawie wszyscy idą po raz pierwszy do Prus. Poskładali węzełki na ławkach i czekają cierpliwie na pracę, żywiąc się tymczasem bardzo oszczędnie śledziami i suchym chlebem. Rzecz ciekawa, że robotnicy ruscy, jako jeden z pierwszych warunków przyjęcia pracy, stawiają otrzymanie całego tak zwanego „deputatu“ pożywienia, to jest pełnych a nie zmniejszonych porcyi, twierdząc, że przez drogę się nabiedowali, więc przy ciężkiej pracy dobrze odżywiać się muszą.

Robotnicy „mazurscy“, ze swymi przodownikami i przodownicami idą na robotę do miejscowości, w których już od kilku lat pracują, nietylko do Prus i Niemiec, ale do Danii i Szwecyi. Dnia 15 b. m. okręgowy urząd pośrednictwa pracy wyśle też zastęp robotników polskich do Czech.

To też kiedy istnieje już w naszem mieście ta pożyteczna instytucya i pozostaje w dobrych rękach, należy działanie jej poprzeć i obmyśleć środki przeciw nowemu kwiatkowi cywilizacyi pruskiej. Trzeba dodać jej sił i środków materyalnych, by mogła nawiązać stosunki z odległą Danią, Szwajcaryą i Francyą, by tam lud nasz mógł szukać kawałka chleba, kiedy go już nie ma na ojczystym zagonie. To obowiązek całego społeczeństwa i rzecz pierwszorzędnego znaczenia. Kanał Dunaj-Odra, regulacya Wisły i budowy wodne w Krakowie, powinny powstrzymać tę emigracyę głodnych a chętnych do pracy ludzi i położyć tamę barbarzyńskiemu jarzmu, niewoli i kajdanom pruskim.

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“.

Biuro „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ otwarte codziennie od godziny 6—8 wieczorem. Tamże można się zapisywać na członków poszczególnych Stowarzyszeń i uiszczać wkładki miesięczne.

NASZE STOWARZYSZENIA.

„Stowarzyszenie woźnych instytucyi finansowych“.

Brak organizacyi między woźnymi różnych instytucyi, dawał się odczuwać oddawna. Ludzie pracujący wśród najcięższych warunków odpowiedzialności i czuwający nad mieniem tysięcy ludności, znajdowali się nieraz w bardzo ciężkiem położeniu materyalnem. A kiedy w dodatku nie mogli podołać ciężkim obowiązkom służbowym i zawierzyli dodanym sobie do pomocy ludziom, by tylko spełnić obowiązek, znajdowali się nieraz na bruku mimo kilkunastoletniej, nienagannej pracy. Przykład taki mieliśmy nie dawno. To też myśl organizacyi kiełkowała wśród nich od lat kilku. Wszelkie w tym kierunku próby, spełzły na niczem, bo jednostki nie mogły pociągnąć za sobą ogółu. Dopiero w ostatnim miesiącu ubiegłego roku skorzystano z organizacyi „Polskiego Związku Narodowego“. Ludzie cieszący się wielkim zaufaniem kolegów, zwrócili się z myślą swoją do komitetu organizacyjnego „P. Z. N.“, który zwołał natychmiast poufne zgromadzenie woźnych z wszystkich instytucyi finansowych w Krakowie, by wysłuchać ich zdania. Zebranie zagaił zasłużony członek organizacyi sług państwowych p. Wawrzyniec Michalski. Przemówienie jego wywarło wielkie wrażenie na zebranych.

Zawiązano komitet, mający się zająć wypracowaniem statutu i zaproszono Dra Nartowskiego na przewodniczącego. Do pracy chwycono się z zapałem. Statut oparty na projekcie „Polskiego Związku Narodowego“, uzyskał zatwierdzenie Namiestnictwa we Lwowie w dniu 2-go lutego b. r. (L. 12.739) jako: „Stowarzyszenie woźnych instytucyi finansowych“. Walne Zgromadzenie w dniu 1-go marca b. r. wybrało powszechnie szanowanego w Krakowie kolegę Antoniego Blaka prezesem. Do wydziału powołano Antoniego Stadnickiego jako zastępcę prezesa, Jana Kulawskiego jako sekretarza, Ludwika Klisa, Marcina Dąbrowskiego, Ludwika Wójtowicza i Antoniego Zbosia. Zastępcami wydziałowych wybrano: Brzezonia, Radwanka i Jakubika. W skład komisyi kontrolującej weszli: Kral, Groblewski, Piątek i Mróz. Jako delegaci do „Polskiego Związku Narodowego“ wybrani: Jan Gołąb z Walnego Zgromadzenia, Antoni Zboś z łona wydziału.

„Katolicka Przyjaźń Krakowska“.

W dniu 1 marca odbyło się w lokalu „Polskiego Związku Narodowego“ pod przewodnictwem prezesa Stanisława Biskupa Walne Zgromadzenie na podstawie nowego statutu. Prezesem wybrano Feliksa Pałasińskiego. Do wydziału weszli: Barwiński jako sekretarz, Liput jako skarbnik, hr. K. Mieroszewski, jako zastępca prezesa, Funek, Biskup i Lempart. Na zastępców członków wydziału wybrano: Michalskiego, Sieńkę i Kołodziejczyka. Do komisyi kontrolującej: Lachowicza, Kubackiego, Kusiaka i ks. Kądziołę. Delegatami na Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego“ wybrano z łona wydziału Pawła Liputa, a z członków Stowarzyszenia prof. Straszewskiego i S. Burnatowicza.

Prezes Pałasiński po objęciu przewodnictwa zaznaczył piękne tradycye „Przyjaźni“, skreślił powody przeniesienia jej z domu fundowanego dla niej przez śp. Dra J. Bukowskiego przy ulicy św. Tomasza i wezwał członków do zdwojenia swojej pracy nad rozzwojem Stowarzyszenia, które jedynie tylko dzięki prawdziwemu poświęceniu członków dotąd nie zostało rozbitem przez tych, co do czuwania nad rozwojem Stowarzyszenia byli powołani. Walne Zgromadzenie w uznaniu zasług położonych przez byłego prezesa p. Biskupa, zamianowało go swoim członkiem honorowym, zaznaczając z naciskiem, że jedynie męskie, pełne taktu i powagi postępowanie jego uratowało inwentarz i Stowarzyszenie od zupełnej zagłady.

„Zjednoczenie kolejarzy“.

Kiedy w roku ubiegłym zamknął oczy zasłużony organizator kolejarzy ś. p. Bachowski, wśród Stowarzyszenia zbudowanego przez niego, powstała walka. Posiali ją nieprzyjaciele szlachetnego porywu tych, co oceniając pracę zmarłego kolegi, chcieli zapewnić dostatni byt jego żonie. Większość wyszła zwycięsko, bo okazała, że kolejarze mają także serce i to serce szlachetne i umiejące ocenić zasługi tych, co dla ich dobra własne „ja“ poświęcili.

Dziś, kiedy zimna mogiła pochłonęła to wielkie serce koleżeńskie, niechaj nam będzie wolno odsłonić rąbek jego działalności na niwie społecznej. Ciężkie przechodził chwile w swoim życiu, nie jeden raz brakło grosza na wydanie pisma, nadziei jednak nie tracił, że doczeka szczęścia tego, że staną przy nim jak jeden mąż ci wszyscy, co gardząc „plecami“ pragną uznania swojej ciężkiej pracy. Inaczej pokierował Bóg. On padł i to tak szybko, że śmierć jego była gromem dla orgaizacyi. I zamiast podać sobie ręce na zimnej mogile, zamiast zjednoczyć się i razem jako silna gromada wyjść do boju o należne sobie prawa — zawrzała walka! Szkoda tego prawdziwie pierwszego bojownika wśród tysięcy kolejarzy. Szkoda tem większa, że dzień jeszcze przed swojem zasłabnięciem, przejęty planem organizacyjnym „Polskiego Związku Narodowego“ całą szlachetną swą duszą i sercem przystąpił do nas. I gdyby nie bezlitośna śmierć nie zabrała go — pod sztandarem „Bóg i Ojczyzna“, staliby już dzisiaj wszyscy kolejarze. Ale mysl dobra, sprawa czysta, to jak dobre ziarno, co choć czasem powoli, to jednak kiełkuje i wydaje owoc dobry! To, czego nie było mu danem doczekać — powstało jednak. Dzięki zrozumieniu szlachetnych jednostek, kolejarze niezorganizowani dotąd w żadnem Stowarzyszeniu zawodowem, zwrócili się do komitetu „Polskiego Związku Narodowego“ z prośbą o zajęcie się ich sprawą. Kilka konferencyi w tym kierunku wykazało, że praca wśród szeregów tych ciężko i nad wszelki wyraz odpowiedzialnie pracujących ludzi, może wydać piękne owoce. Zawiązał się tedy komitet, który uzyskał zatwierdzenie statutu pod nazwą „Zjednoczenie kolejarzy“ (Lwów 13/1 1908. L. 14878/XI). Już sama nazwa mówi, że chodziło w pierwszej linii nie o rozbijanie istniejącej organizacyi, ale o zjednoczenie rozpruszonych sił w wielką gromadę zawodową, gromadę, coby mogła skutecznie bronić praw wszystkich bez wyjątku kolejarzy. Nie co innego bowiem, jak starania i zabiegi celem osiągnięcia lepszego bytu, i obrona wspólnych interesów zawodowych, zgrupowanie członków do systematycznej pracy nad sobą, podtrzymywanie między członkami stosunków w duchu prawdziwego koleżeństwa i utwierdzanie ich we wzajemnej ufności i solidarności, krzewienie wśród nich cnót i przymiotów obywatelskich — jest celem „Zjednoczenia kolejarzy.“ Tęgie i pełne ofiarności jednostki jakie znajdują się zarówno w jednym jak i drugim obozie, mają dzisiaj sposobność podania sobie ręki do wspólnego wymarszu na to pole, co zwie się walką o należne sobie prawa! W organizacyi naszej powstałej w „Polskim Związku Narodowym,“ są już dzisiaj jedni i drudzy, są w większości ludzie, co nie szalonej wymiany słów i osłabiania sił w walce domowej, ale rzetelnej pracy pragną! Nie mamy prawa nie wierzyć tym szczerym zapewnieniom, jakie nam dano od tych, na których barkach „Czytelnia kolejowa“ i „Samopomoc“ spoczywa, że znajdziemy się powoli razem i razem pójdziemy do boju. Ale ceńmy przedewszystkiem dobrą wolę jednostek, nie rzucajmy się na ich imię, bo zbeszcześcić to łatwo, ale zło naprawić — trudno. Pamiętajmy, że najdroższym skarbem na ziemi, to nieskalane ręce i czyste nazwisko. Na razie zgódźmy się na słuszne zdanie zasłużonych, a przez ogół cenionych organizatorów, że muszą najpierw sprawy swojej organizacyi uregulować, że chcą, ale z zamkniętemi rachunkami z nami się połączyć. Chwila więc blizka prawdziwego zjednoczenia, bo ci co w starych organizacyach dzisiaj pracują nigdy i niczem nie zasłużyli na brak zaufania lub podejrzenia złej woli w działaniu. A dla tych, co z nieufnością patrzą na nową latarośl organizacyi zawodowej „Zjednoczenia kolejarzy“ niechaj nazwiska zarządu wybranego na I. Walnem Zgromadzeniu w dniu 10 marca b. r. będą rękojmią i chęci i starania rzetelnej pracy. Prezesem wybrano Winiarskiego, do wydziału weszli: Pilat, jako zast. prezesa, Zgorzelski jako sekretarz, Ciupek, Łukasik, Kobylecki i Biskup jako delegat. Na zastępców wydziałowych: Gorzkowski, Kendra, Lis. Do komisyi kontrolującej powołano Zielińskiego, Molika, Łątkę i Rachela. Delegatem Walnego Zgromadzenia do „Polskiego Związku Narodowego“ wybrano Zegartowskiego.

Następnie przemawiali jeszcze prezes p. Winiarski, Molik, Pilat, Zegartowski i Biskup. Piękne ich przemówienia na temat koniecznej łączności i organizacyi, tudzież popierania kolejarzy przez „Polski Związek Narodowy“ w słusznych ich żądaniach, wykazały wielką solidarność koleżeńską i chęć do pracy na rzetelnej drodze.

„Polskie Kółko Kontuszowe“.

Dzięki zabiegom Naczelnika Eustachego hr. Potockiego, zreorganizowane pod każdym względem „Polskie Kółko Kontuszowe“, weszło w nową erę rozwoju. Walne Zgromadzenie odbyte w grudniu uchwaliło na wniosek Dra Nartowskiego przystąpienie do „Polskiego Związku Narodowego“, na podstawie nowego statutu, przez komitet organizacyjny „P. Z. N.“ opracowany. Zatwierdzony nowy statut przez c. k. Namiestnictwo z daty 2 lutego 1908, L. 12.737 mówi, że celem stowarzyszenia jest pielęgnowanie polskiego stroju, tradycyi i obyczajów narodowych, na zasadach wiary katolickiej. To też przypuszczać należy, że piękny cel Stowarzyszenia poprze społeczeństwo polskie i przyklaśnie pięknej myśli, jaka tkwi u członków zarządu, pracującego dzisiaj nad stworzeniem „Muzeum stroju polskiego“, dziś po tandetach mającego swoją siedzibę. Nowy zarząd wybrany w dniu 1-go marca na podstawie nowego statutu, daje jak najlepszą gwarancyę, że cel Stowarzyszenia w niedługim czasie wejdzie w erę rzeczywistą, bo zasiedli w nim ludzie znani z wytrwałej pracy na niwie ojczystej, ludzie którym udało się pozyskać lud okoliczny dla Stowarzyszenia i pozyskać go do zachowania stroju narodowego.

W skład zarządu wchodzą obecnie: Eustachy hr. Potocki jako prezes, Radca dworu Herold, Kramarczyk, Pękalski, Zgorzelski, Ryś, Krzyżanowski, Gędzierski, Radosz i Achmatowicz jako członkowie Wydziału, Niemetz, Kusiński, Ciepły i Lipiński, jako komisya kontrolująca, a Radca dworu August Sokołowski, Antoni Cepuch i Julian Ryś, jako delegaci do „Polskiego Związku Narodowego“.

„Katolickie Stowarzyszenie węglarzy“.

W dniu 17 grudnia ubiegłego roku zawiązał się komitet w celu założenia zawodowego stowarzyszenia węglarzy. W skład jego weszli: Matla, Surówka, Twardy, Tobik, Oberski i Kornaś. Komitet ten uprosił Dra Nartowskiego o objęcie przewodnictwa i zajęcie się uzyskaniem zatwierdzenia statutów takich, aby stowarzyszenie mogło wejść w skład „Polskiego Związku Narodowego“. Rozpruszeni dotąd po różnych dzielnicach miasta drobni sklepikarze węgla, wyzyskiwani przez główne składy i pozbawieni możności uzyskania węgla wprost z kopalni, podupadli materyalnie tak, że liczba ich o połowę się zmniejszyła. Z dostatnich do niedawna jeszcze obywateli, stali się biedakami i tragarzami a zupełna ruina materyalna zaczęła zaglądać do ich domów. To też zaraz na pierwszą wiadomość o organizacyi „Polskiego Związkn Narodowego“, zwrócili się do komitetu z prośbą o pomoc. Zadanie było trudne — bieda pozbawiła ich już oddawna wszelkiej solidarności koleżeńskiej. Trudy poniesione jednak nad złączeniem ich razem, wydały bogaty plon. Zatwierdzenie statutów przez Wysokie c. k. Namiestnictwo w dniu 2 lutego b. r. podziałało na nich tak silnie, że w dniu I-go Walnego Zgromadzenia, jakie odbyło się 24 lutego, znalazła się spora ich gromada, związani koleżeńską solidarnością i zrozumieniem celów organizacyi. Prezesem wybrano Karola Kornasia, zastępcą Macieja Surówkę. Do wydziału weszli: Feliks Pałasiński, Michał Matla, Maciej Surówka, Ludwik Gołąb, Stanisław Twardy, Jakób Tobik. Sekretarzem wybrano Ludwika Gołębia, skarbnikiem zaś Michała Matlę. Jako delegatów z łona Walnego Zgromadzenia do „Polskiego Związku Narodowego“ wybrano Teofila Jakubowskiego, z wydziału zaś Feliksa Pałasińskiego. Do komisyi kontrolującej powołano Jana Kalinowskiego, Franciszka Wyczałka, Wojciecha Dembowskiego i Wojciecha Gaworczyka. Ogólny a poważny nastrój zgromadzenia, wybór na prezesa stowarzyszenia człowieka obeznanego z organizacyą i chętnego do pracy nad koleżeńską solidarnością, dają jak najlepszą rękojmię, że Stowarzyszenie to pójdzie statutem wytkniętym torem i zjednoczy w swojem łonie wszystkich dziś z powodu rozprószenia i braku solidarności, najbardziej podupadłych materyalnie obywateli.

„Katolickie Stowarzyszenie stróżów“.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbyte w dniu 10 grudnia 1907 roku w lokalu Stowarzyszenia sług państwowych w Krakowie, przyjęło statut organizacyjny „Polskiego Związku Narodowego“, opracowany przez swojego członka honorowego Dra Mieczysława Nartowskiego. Podnoszone wtenczas skargi członków, wykazały zupełne zaniedbanie Stowarzyszenia przez powołane do czujności i pracy czynniki tak, że nie pozostało Stowarzyszeniu nic innego jak rozwiązać się lub zmienić w zupełności dotychczasowy statut, nie dozwalający na dalszy rozwój i możność istnienia Stowarzyszenia. To też bez namysłu zgodzono się na wytężenie pracy w kierunku ratowania Stowarzyszenia od zupełnej ruiny. Męskie wystąpienie Adama Capa i Leona Wielebnowskiego, podziałały tak silnie na członków, że w chwili ustąpienia dotychczasowego prezesa, skupili się około nich jak jeden mąż do wytrwałej pracy nad dobrem członków. Walne Zgromadzenie odbyte dnia 1-go marca na podstawie nowego statutu, zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 2 lutego 1908 L. 12738/XI, wybrało prezesem Adama Capa, sekretarzem zaś Leona Wielebnowskiego. Do wydziału weszli; Nowacki, Krawczyk, Piwowarczyk, Rajowski i Ślęczka, zaś jako zastępcy: Figwer, Różycki i Uhacz. Do komisyi kontrolującej powołano Pacanka, Cyganka i Juszczkiewicza. Delegatem na Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego“ wybrano Tomasza Kurlaka a z Wydziału wylosowano: Ślęczkę. Kuratorem jednogłośnie wybrano Ks. Melchiora Kądziołę, znanego Redaktora „Prawdy“.

Kasa pogrzebowa.

Katolicka Przyjaźń Krakowska rozszerzając w roku 1898 swoją działalność społeczną, utworzyła w łonie swojego stowarzyszenia osobny dział dla czuwania nad chorymi członkami i zajmowania się ich pogrzebem. Kiedy po kilku latach liczba członków wzrosła do pokaźniejszej liczby, uzyskano zatwierdzenie statutów dla tego działu pod nazwą: „Stowarzyszenia Kasy pogrzebowej.“ Po koniec ubiegłego roku Stowarzyszenie wydało 889 K 33 h. na same pogrzeby swoich członków, a 246 K na różne zapomogi. Stan kasy 1863 K 39 h.

Piękny cel wytknięty Stowarzyszeniu przez „Przyjaźn Krakowską“ pozyskał dla Kasy pogrzebowej pokaźną liczbę członków. Jedynie rok ubiegły zaznaczył się pewnego rodzaju zastojem w działalności Stowarzyszenia. Dzięki jednak energii kilku członków, wtenczas zmieniono statut i powołano na godność prezesa Adama Barwińskiego zasłużonego członka macierzystej „Przyjaźni“. Wybrany w ubiegłym miesiącu zarząd, w skład którego weszli Ostrowski, Połaciński, Zaczyński, Radom, Domagalski, Lempart i Mazgaj, dają wszelką gwarancyę, że piękny cel Stowarzyszenia znajdzie w nich dobre siły, że Stowarzyszenie to niosące członkom Stowarzyszeń katolickich pomoc w chwilach najkrytyczniejszych życia, znajdzie poparcie u całego społeczeństwa. Niska wkładka miesięczna, bo zaledwie 20 h. wynosząca, powinna zachęcić przynajmniej biedniejszych — a tych największa gromada — do zapisywania się na członków i to tem więcej, że obecny zarząd rozszerza swoją działalność w kierunku niesienia pomocy w chorobie i zapewnienia katolickiego pogrzebu także rodzinom swoich członków. Z nieznacznej liczby pozostałych 37 członków w ubiegłym roku, obecnie jest 125 członków. Sądzimy, że kilka miesięcy wytrwania na drodze prawdziwej i rzetelnej pracy wystarczy, że nie braknie w „Kasie pogrzebowej“ żadnego członka ze Stowarzyszeń katolickich, bo Kasa ta daje pomoc i ulgę pozostałej rodzinie, pozostałej żonie i dzieciom — a któż z prawdziwych katolików tych swoich najbliższych nie kocha i o ich losie nie myśli.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.

„WAWEL“

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“, Kraków, ul. Karmelicka L. 4, I. piętro.

KRONIKA.

Polski Związek Narodowy. Dzisiaj odbędzie się pierwsze Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku narodowego“. O godzinie 9 rano odbędzie się w kościele św. Anny uroczysta Msza św.. o godzinie 5 po południu poświecenie lokalu, poczem rozpocznie się zaraz Walne Zgromadzenie.

Wieczornica z powodu otwarcia „Polskiego Związku Narodowego“ odbędzie się dzisiaj o godzinie 8 wieczorem. Wstęp mają wszyscy członkowie Stowarzyszeń do Związku należących i zaproszeni goście. Bilety wydaje Sekretaryat „Polskiego Związku Narodowego“ dzisiaj od godziny 10—12 w południe.

Stowarzyszenie Wielkopolan pod opieką św. Wojciecha. Dzięki kilku ruchliwym a w mieście naszem zamieszkałym Wielkopolanom, powstaje w Krakowie Stowarzyszenie mające na celu łączenie Wielkopolan zamieszkałych na ziemi galicyjskiej, umożliwienie dzieciom spędzanie wakacyj pod odpowiednią opieką w zdrowych miejscowościach i czuwanie zarówno nad rozwojem ich duchowym jak i fizycznym, wskazywanie przebywającym u nas Wielkopolanom zajęć i wyszukiwanie dla nich pracy przy pomocy odpowiednego biura informacyjnego. Sądzimy, że Stowarzyszenie to dozna szczerego poparcia od całego społeczeństwa polskiego i to tem więcej, że jest ono dzisiaj wobec postępowania Prusaków koniecznem, bo ustawa wywłaszczająca z pewnością zmusi wielu Wielkopolan do szukania ziemi i przytułku poza granicami swojej ziemi i zagonów rodzinnych.

Wybory do Sejmu. W lutym i z początkiem miesiąca marca odbywały się w kraju naszym wybory do Sejmu na podstawie starej ustawy kuryalnej z głosowaniem jawnem i pośredniem. Ponieważ stronnictwo ludowców porozumiało się z rządem krajowym i z konserwatystami, którzy siłą czasu zmuszeni, zrzekli się na rzecz ludowców znacznej ilości mandatów, wybory odbyły się spokojnie i w paru tylko okręgach wiejskich była walka wyborcza między stronnictwem ludowców i polskiem centrum ludowem. W okręgu żywieckim i limanowskim centrum zwyciężyło kandydatów ludowych. W miastach wybory miały charakter niestety bardzo rozstrzelony, a to skutkiem rozprężenia, jakie zapanowało w różnych demokratycznych stronnictwach. We Lwowie toczyła się zawzięta walka między demokracyą narodową a demokracyą mieszczańską. Skończyło się na tem, że obie walczące strony uzyskały po trzy mandaty. Rusini zdobyli razem mandatów 21, z czego są bardzo niezadowoleni, pomimo, że wybory odbywały się bez żadnego nacisku. Większa własność wybrała 42 konserwatystów, jednego narodowego demokratę i jednego członka centrum ludowego. W przyszłym sejmie największą ilość głosów będą mieli zawsze jeszcze konserwatyści, większości jednak już tworzyć nie będą. Jest nadzieja, że nowy sejm za pierwsze zadanie wytknie sobie przeprowadzenie reformy wyborczej, przyjmując za jej podstawę głosowanie tajne, bezpośrednie i powszechne.

Dorożkarze. Przed kilku dniami odbyło się w „Polskim Związku Narodowym“ wielkie zebranie woźniców tak prywatnych jak i publicznych pojazdów. Ożywiona dyskusya wykazała zupełne zaniedbanie dorożkarzy, którzy pomimo pokaźnej liczby nie mają w Krakowie żadnego Stowarzyszenia, bo powstałe przed kilku laty zostało wykreślone z rzędu istniejących Stowarzyszeń. Jako powód podają dorożkarze brak ludzi, którzyby rzetelnie chcieli się ich sprawą zająć, kiedy bowiem zorganizowano ich przed kilku laty, to jedynie „na wybory“, a potem na wszelkie ich żądania i skargi odpowiadano: „Fijakry nie mają żadnego prawa!“. Zabrano nam uzbierane na wkładki kilkaset koron — żalił się jeden z woźniców — sami nie wiemy dzisiaj, gdzie szukać tych pieniędzy, bo my nie mamy żadnego prawa. Każdy ma sąd i karę jak zawini, a dla nas to istnieje tylko... areszt bez sądu. A publiczność na nas wygaduje i wymyśla jeszcze. Każde stworzenie ma prawo do życia, a my go mamy tylko do aresztu. Dziś, kiedy powstał „Polski Związek Narodowy“, kiedy już tyle stowarzyszeń rzetelnie i nie na wybory skojarzył, niechaj i nam poda rękę bo i my jesteśmy ludźmi, a jeść tak samo musimy, choć płacą nam 3 złr. tygodniowo na życie z rodziną! My także mamy duszę i serce, my jesteśmy także Polakami i katolikami, podajcie nam ręce i pomóżcie do tego, by i fiakra uważano za człowieka a nie za cząstkę konia i dryndy! Przemówienie to przyjęto burzą oklasków, poczem wybrano komitet do przesłania statutu dla Stowarzyszenia do Namiestnictwa i wyszukania majątku istniejącego niegdyś Stowarzyszenia. Zebranie miało bardzo poważny nastrój i wykazało, że praca tutaj podjęta może wydać bardzo dobre owoce i być podstawą pomyślnego rozwiązania piekącej sprawy dorożkarzy w Krakowie.

Sekatura i jej następstwa. W Jarosławiu zdarzył się onegdaj bardzo smutny wypadek, rzucający askrawe światło na stosunki służbowe wśród kolejarzy. Starszy palacz kolejowy, Bartłomiej Lisowski strzelił onegdaj magazynu kolei pięciokrotnie do kierownika ogrzewalni w Jarosławiu Henryka Röhlicha z rewolweru i ciężko go ranił. Röhlicha przewieziono do szpitala powszechnego, gdzie dyrektor Dr Fechter dokonał operacyi wyjęcia kuli z czaszki. Stan rannego jest groźny. Sprawca podał za powód swego czynu sekatury ze strony Röhlicha i oddalenie go ze służby. Prawdopodobnie miał zamiar odebrać sobie życie, gdyż w notatce napisał, że popełnił czyn, aby się pomścić za doznane krzywdy. Lisowskiego uwięziono i odstawiono do sądu.

Sądzimy, że sprawa ta pobudzi dyrekcyę do energicznych kroków i wyjaśnienia przyczyn tego strasznego wypadku, mogącego zdarzyć się jedynie na skutek rozpaczy prześladowanego i krzywdzonego człowieka.

Podatki. W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. punktualnie 5½ po poł. w salach „Polskiego Związku Narodowego“, przy ul. Karmelickiej 4, I p., odbędzie się wykład na temat: „Obowiązek opłacania podatku osobisto dochodowego i powinności podatników względem władz skarbowych“.

Wstęp dla członków bezpłatny, dla niecłonków 20 hal.

Kursa buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej urządza Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ w swoich salach. Wykłada znany nauczyciel buchalteryi, były dyrektor banku WP. Stanisław Burnatowicz w czwartki i soboty od godziny 7 do 9 wieczór. Kurs ten rozpocznie szereg bezpłatnych dla członków lekcyi, na które wszyscy członkowie Stowarzyszeń do Związku należących, powinni uczęszczać. Niecłonkowie płacą po 50 halerzy za każdą lekcyę.

Zapisywać się można u gospodarza w lokalu Związku przy ulicy Karmelickiej l. 4 I piętro, w godzinach 6 – 8 wieczorem, albo u nauczyciela p. Burnatowicza ul. Długa l. 19 I piętro, codzienie od 1 do 4 po poł.

W niedzielę dnia 8 b. m. odbył się w „Polskim Związku Narodowym“ w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 4, odczyt p. Stanisława Burnatowicza właściciela szkoły bachalteryi w Krakowie, na temat „Korzyści z nauki buchalteryi i jej znaczenie w życiu człowieka“.

Publiczność, która szczelnie zapełniła salę, nagrodziła prelegenta, który w krótkim czasie swego pobytu w Krakowie dał się poznać zaszczytnie, burzą oklasków, poczem nastąpiły produkcye fonografu, tudzież krótki wykład o doniosłości tego wynalazku i jego zastosowaniu w nauce i w życiu ludzi, wygłoszony również przez p. Burnatowicza w zastępstwie JWP. Eustachego hr. Potockiego, który z powodu poważnych przeszkód wykładu tego mieć nie mógł.

Wydział „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie przygotowuje w dalszym ciągu szereg odczytów na rozmaite tematy, dla członków Stowarzyszeń do Związku należących bezpłatnie, z których każdy powinien korzystać tembardziej, że obok korzyści moralnych doniosłej wartości znajdzie tam także i rozrywkę uprzyjemniającą każdemu czas wolny od pracy, za którą nic nie zapłaci.

Z niedoli kolejarzy. Postulaty kolejarzy zmierzające do poprawy bytu materyalnego, rozbijają zię zwykle o opór władz centralnych, które się wymawiają brakiem funduszów.

Są jednakowoż bardzo ważne postulaty kolejarzy, które zaspokoić można prawie bez funduszów, na co pozwalamy sobie zwrócić uwagę miarodajnych czynników, a w szczególności posłów, którzy przyrzekli solennie, że postarają się o spełnienie wszelkich uzasadnionych życzeń kolejarzy.

Obecnie omówimy jedną z najważniejszych potrzeb postulatu, którego zrealizowanie przyczyni się do usunięcia nędzy i krzywdy.

Mamy tu na myśli ustanowienie krajowych sądów rozjemczych dla spraw przeciw zakładowi ubezpieczenia od wypadku dla austryackich kolei. Dotychczas jak wiadomo istnieje jeden jedyny sąd rozjemczy dla wszystkich kolejarzy z całego państwa austryackiego, z siedzibą w Wiedniu.

Otóż najwyższy czas, aby dla Galicyi założono osobny taki sąd rozjemczy. Kolejarz polski w razie nieszczęśliwej przygody (a który kolejarz nie jest na nią narażony?), musi się zwracać o pomoc do sądu niemieckiego, w obcym kraju, w obcym dla siebie języku i musi powierzyć temu sądowi, który jego nie rozumie i którego on nie rozumie, rozstrzygnięcie kwestyi stanowiącej o całej jego i jego rodziny egzystencyi.

Dziwnie cierpliwem jest pod tym względem usposobienie kolejarzy. Wszak najnędzniejszy robotnik galicyjski pod tym względem jest bardziej uprzywilejowany.

Robotnik galicyjski w razie krzywdy może apelować do sądu rozjemczego we Lwowie, naturalnie w swoim języku, a kolejarz natomiast jest tak upośledzony, że nawet tego prawa nie ma, lecz musi w obcym języku i w obcym kraju przed obcym sądem żale swoje wywodzić.

To też skutki tegoż nieuzasadnionego upośledzenia niemal codziennie kolejarze odczuwają i nieraz biedny kolejarz przegrał proces przed sądem rozjemczym, jedynie tylko z tego powodu, że nie znając języka, nie mógł dać znawcom i sądowi bliższych wyjaśnień.

Ustanowienie takiego sądu rozjemczego dla Galicyi, pociągnęłoby za sobą wydatek może co najwyżej trzy tysiące rocznie, a ile łez by się otarło tym nieszczęśliwym ludziom, ile krzywd by uniknięto?

O tej sprawie nadzwyczaj aktualnej pomówimy jeszcze obszerniej w następnym numerze. Obecnie pragnęlibyśmy zwrócić uwagę posłów, aby na najbliższej sesyi parlamentarnej sprawą tą gorąco się zajęli.

Nieszczęśliwy wypadek. We wsi Salsas zdarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas pochodu karnawałowego. Pewien człowiek, należący do grupy przedstawiającej sceny z zamordowania króla Carlosa, rzucił rewolwer, o którym mniemał, że nie jest nabity, na wóz, na którym znajdował się jego ojciec. Rewolwer, upadając na wóz, wypalił, a strzał zabił nieszczęśliwego. Mimowolny ojcobójca chciał sobie odebrać życie. Musiano go ubezwładnić i zawieść do domu.

Trzystamilionowy spadek. Mieszkańcy wioski Callnach w kantonie berneńskim żyją od pewnego czasu w wielkiem podnieceniu. Mianowicie przybył tam niebawno pewien adwokat angielski, poszukując spadkobierców niejakiego Koehliego, z których wielu mieszka w tej wiosce. Koehli wyjechał za młodu do Indyj i tam wymuszaniem, a nawet organizowaniem napadów rozbójniczych zgromadził olbrzymi majątek, tak, że umierając w roku 1815, pozostawił sumę 60 milionów franków. Suma ta, złożona w banku indyjskim, wzrosła wskutek procentowania się do kwoty 300 milionów franków. Spadkobierczyni Koehliego, niejaka Waeli nie przyjęła w roku 1840 — gdy ją odnaleziono — spadku, nie chcąc pieniędzy krwią splamionych. Żyjący obecnie spadkobiercy mają mniej skrupułów; chodzi tylko o to, aby uznano ich prawa. Także kanton berneński jest interesowany w tej sprawie, bo w razie przyznania spadku otrzymałby podatek spadkowy w sumie kilkunastu milionów franków.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Rzym. Metropolitą dla Rosyi zamianowano X. biskupa A. Wnukowskiego, a biskupem płockim X. A. Nowowiejskiego.

Budapeszt. Socyaliści urządzili demonstracyę za powszechnem głosowaniem. Policya z bronią wystąpiła. Wielka liczba rannych socyalistów.

Budapeszt. Utworzenie osobnego banku Węgierskiego jest prawie niemożliwe a przyniosłoby za sobą znaczne podniesienie stopy procentowej.

Podniesienie gaż oficerskich i dotacyi na wikt dla wojska nie może się tutaj spodziewać poparcia. Powiadają, że wikt dla wojska jest bardzo dobry, jakiego chłop w domu nigdy nie ma, a szkoda wyrzucać miliony z ciężko zapracowanego grosza podatkowego.

Londyn. Sprawa listu cesarza Wilhelma do lorda admirała Tweedmonth z radami i wskazówkami co do budowy floty angielskiej, została ubitą i by uniknąć kompromitacyi, treść listu nie będzie publikowaną.

Wiedeń. Delegaci Wiednia i Krakowa czynią bardzo energiczne kroki nad przyszpieszeniem budowy kanału Dunaj-Odra. By poprzeć słuszne rządanie delegatów, ludność urządziła wielką manifestacyę.

Berlin. Zamierzone są nowe ustawy antypolskie, oprócz ustawy wywłaszczającej, chodzi o uniemożliwienie parcelacyi między włościan polskich, a nadto o założenie banku z kapitałem 100 milionów marek dla ratowania niemieckiej własności ziemskiej. Wobec Polaków zanikło wszelkie poczucie prawa w rządzie pruskim i rozpanoszają się bezwstydne orgie hakatystyczne.

Berlin. W ostatnich 14 dniach było tu 14 podpaleń a policya nie może wykryć sprawców.

Niektóre dzienniki sądzą, że Polacy będą się mogli bronić przed wywłaszczeniem w drodze sądowej, gdyż ustawa sprzeciwia się konstytucyi pruskiej i ustawom rzeszy niemieckiej, naruszając prawo własności.

Warszawa. Koło polskie w radzie państwa broni projektu zaprowadzenia języka polskiego w Seminaryach nauczycielskich z przyczyn pedagogicznych.

Petersburg. Mordy, bandytyzm i kradzieże w państwie nie ustają. W magazynach amunicyi znaleziono zamiast 20 milionów tylko 4 tysiące patronów. Już przed kilku laty wykryto, że z bandytami i złodziejami mają spółkę policyanci a nawet urzędnicy. Część członków dumy chce urządzić owacyę dla Tołstoja w 80 rocznicę jego urodzin.

Katowice. Niemcy zamieszkali w Królestwie Polskim otrzymali z powodu ustawy o wywłaszczeniu, pogróżki i wezwania, aby się powynosili skąd przyszli. Rząd niemiecki poczynił kroki w Petersburgu, aby im dać należytą pomoc i opiekę ze strony rządu rosyjskiego. Niemcy tłumnie uciekają z ziemi polskiej.

Bukareszt W Rumunii wybuchły ponowne rozruchy chłopskie przeciw bojarom z powodu wyzysku dzierżawców wielkich posiadłości. Na stłumienie rozruchów wysłano wojsko.

Madryt. Król Alfons dał dowód wielkiej odwagi swoją wycieczką do Barcelony.

Barcelona. Króla przyjęto owacyjnie wśród nadzwyczajnych środków ostrożności. Wjazd odbył się wśród szeregów piechoty i przy użyciu 3.000 żandarmów. Bukietów rzucać zabroniono. Odbyło się w Kapitanacie oficyalne przyjęcie i bankiet. Na obiedzie galowym był austro-węgierski ambasador i admirał, tudzież kilku oficerów eskadry austryackiej, a nadto marokański minister skarbu El Mokri. Tutaj jest główna siedziba rewolucyonistów i anarchistów i dlatego tyle trzeba ostrożności.

Lizbona. Wszystko tu jak na żarzących węglach. Młody król ma najlepsze chęci, lecz nie można ręczyć, czy mu pozwolą co zrobić. Zmiany w kierunku wolnomyślnym następują jedne za drugimi.

Paryż. Kłopoczą się tu bardzo wyprawą Marokańską. Nowe posiłki 4.000 ludzi odchodzą, ale kto wie czy ich nie będzie trzeba o wiele więcej. Zdaje się, że Niemcy burzą Marokańczyków, aby Francyi robić trudności.

Hongkong (Chiny). Sprawa skonfiskowanego okrętu japońskiego Katsumaru dotąd nie załatwiona, choć Japończycy bardzo stanowczo dopominają się wydania tego okrętu i wynagrodzenia szkody.

New Jork. Zarząd centralny amerykańskiego towarzystwa odlewarni żelaza w St. Louis, zamierza zamknąć 15 zakładów dla braku zamówień, przez co pozbawionych będzie pracy tysiące robotników.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“.

17 marca wtorek godzina 7 wieczorem I posiedzenie Wydziału „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“.

18 marca środa godzina 7 wieczór posiedzenie „Kasy pogrzebowej“ – godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału Katolickiego Stowarzyszenia węglarzy.

20 marca piątek godzina 7 wieczór posiedzenie Wydziału Katolickiego Stowarzyszenia stróżów.

22 marca niedziela godzina 6 wieczór wykład prof. Dra A. Sokołowskiego na temat

„Kraków 24/3. 1794“.

na który wszystkich członków swoich Stowarzyszeń, zaprasza Wydział „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“.

23 marca poniedziałek godzina 8 wieczorem I. **posiedzenie rady prezesów** Stowarzyszenia „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ – godzina 10 wieczór Wielkie Zgromadzenie poufne dorożkarzy.

24 marca wtorek posiedzenie Wydziału „Katolickiej Przyjaźni Krakowskiej“ o godzinie 7 wieczorem.

NADESŁANE.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr MIECZYSŁAW NARTOWSKI
SPECYALISTA CHORÓB NERWOW. I UMYSŁOW., LEKARZ SĄDOWY
W KRAKOWIE – ULICA WISLNA L. 9.

KANCELARYĄ NOTARYUSZA
12. LIPIŃSKIEGO
otwarta przy ulicy Jagiellońskiej L. 5 (róg ulicy Szewskiej, tuż obok Starego Teatru) codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe i od 3 do 6 po południu – w niedziele i święta od godz. 10 do 12 przed południem.

Władysław Miciński, rytownik poleca swoją Pracownię pieczęci metalowych i kauczukowych.
Rytuje gustownie i stylowo według najświeższych wzorów wszelkie monogramy, herby i napisy na różnych metalach i drogich kamieniach. 6.

Kraków, Sukiennice 18.
Nad sklepem zegar transparentowy.

Ludwik Kowalski, zegarmistrz poleca Omega Roskopfy
Zegarki w złocie, srebrze i metalu. Zegary pendułowe i budziki. Ma na składzie wszelkie biżuterye w złocie i srebrze. Łańcuszki złote, srebrne, amerykańskie i niklowe. Przybory patryotyczne. Za nowy towar ręczy lat 3. Przyjmuje wszelkie naprawy.

Wspierajmy przemysł Ojczysty!

Zapałki, znakomita kapusta kiszona, makarony (dla pp. kucharzy znaczny opust), pasty, mydła, mydełka, świece i musztarda

hurtownie i częściowo

poleca 8.

Handel towarów mieszanych

J. FUNEK

Kraków, ulica Bracka L. 6.

Specyalność: **MASŁO MIODOWE.**

TUTKI-KOSMOS

z fabr. ST. WOŁOSZYŃSKIEGO w KRAKOWIE

WSZĘDZIE DO NABYCIA

10.

KONKURS.

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ ogłasza Konkurs na posadę kursora z kaucyą 50 koron.

Zgłoszenia do 20 b. m. przyjmuje Sekretaryat przy ulicy Karmelickiej L. 4, I. p. od godziny 6—8 wieczorem.

C. SZCZURKOWSKI

Kraków, **Grodzka 2.**

Handel przyborów do szycia, haftu i krawieczyzny,
Przyborów toaletowych i Galanteryi.

NAJWIĘKSZY i NAJTAŃSZY W KRAKOWIE

SKŁAD ZABAWEK, GIER TOWARZYSKICH, LALEK, KONI NA BIEGUNACH.

Nowość: **DJABOLLO.**

Ceny nizkie. — Towar doborowy. 1.

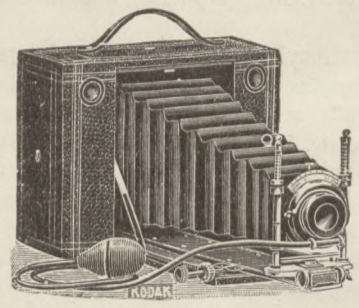

APARATY FOTOGRAFICZNE

oraz wszelkie przybory do tychże w największym wyborze na najdogodniejszych warunkach poleca jedyna katolicka firma w tym zakresie

A. LARISCH, Kraków Szewska 19

Proszę o zwrócenie uwagi, że mój skład znajduje się **tylko pod Nr. 19.** 7.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi pojedynczej i podw.

przygotowuje w jaknajkrótszym czasie

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, 3—4.

kwiesk. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. i b. dyrektor banku.

Wykłady odbywają się w salach „Polskiego Związku Narodowego“, w Krakowie, ul. Karmelicka L. 4, I. p.

Zgłoszenia przy ulicy Długiej L. 19, I. p. codziennie **od godziny 1-szej do 5-tej po południu.**

PORTRETY

olejne, pastele, akwarele, powiększenia fotograficzne, fotografie na porcelanie do nagrobków itd. wykonywa jedyny w Krakowie Zakład artyst. Malarski i Fotograficzny

JULIANA RYSIA

ulica Bracka L. 1. 5.

NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEYLON

„RANGALLA CEYLON TEA“ 9—3.

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. 1. opakowanie czerwono-złote K 1·40 za 120 gr., K 0·75 za 62½ gr.
„ 2. „ fiołkowo-złote „ 1·20 „ 125 „ „ 0·65 „ 60½ gr.

przy odbiorze 1 kg. naraz franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

Ces. i król. dost. dworu Austr.-węg. i król. Grecyi.

Dla PP. Kupców oraz Kółek rolniczych większy rabat. — Składy we wszystkich miastach Galicyi oraz w Wiedniu.

Stanisław Karliński

Kraków, Sukiennice L. 28

naprzeciw wieży ratuszowej

SKŁAD PAPIERU

przyborów piśmiennych i kancelaryjnych

Księgi handlowe. Prasy. Kopiały do kopiowania. Wielki wybór papieru listowego krajowego i zagranicznego Zeszyty szkolne. Wyłączne zastępstwo tutek hygienicznych z fabryki S. W. Niemojewskiego we Lwowie.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya. 14.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną poczta.

Katolicka szklarnia

MICHAŁA CIEPŁEGO

w Krakowie, ulica Wolska L. 25

wykonywa po cenach umiarkowanych wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące — zarazem oprawia obrazy.

Wykonanie szybkie i rzetelne. 2.

Wszelkiego rodzaju szkła na składzie.

ZNANA POWSZECHNIE i CENIONA

PRACOWNIA STOLARSKA 4.

FELIKSA PAŁASIŃSKIEGO

od lat kilku przy ulicy Szewskiej L. 6

z dniem 1 kwietnia b. r. zostaje znacznie rozszerzoną i przeniesioną do nowego lokalu

przy ulicy Jagiellońskiej L. 7.

JÓZEF MASSAR

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 15.

Magazyn nowości sezonowych w towarach bławatnych i konfekcyi dziecięcej

dla Panienek do lat 18, dla Chłopczyków do lat 15.

Towar doborowy. W niedzielę i święta lokal zamknięty. **Ceny umiarkowane.**

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI KAROLA WÓJCIKA

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY NR. 34, „PAŁAC SPISKI“ 11.

Podejmuje się wszelkich robót introligatorskich. **Odznaczony medalem srebrnym i bronzowym.**

Wydawca: **Dr. Mieczysław Nartowski.** — Redaktor odpowiedzialny: **Józef Czopek.**

Z drukarni Aleksandra Rippera w Krakowie.